



STEFAN BOŻYMOWSKI

Warszawa, 2 stycznia 1948 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, sędzia Halina Wereńko, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Uprowadzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Stefan Bożymowski
Imiona rodziców	Józef i Joanna z d. Szlebowska
Data urodzenia	22 sierpnia 1906 r. w Warszawie
Wyznanie	rzymskokatolickie
Wykształcenie	szkoła powszechna
Miejsce zamieszkania	Ursus, ul. Regulska 10 m. 3
Przynależność państwowa i narodowość	polska
Zawód	rzeźnik

W czasie powstania 1944 roku mieszkam przy ulicy Dzikiej 17 w Warszawie. W pierwszej połowie sierpnia z polecenia powstańców ze względów strategicznych, razem z mieszkańcami domów przy Dzikiej od nr 13 do 19, przeszliśmy na Stare Miasto, a potem do domu przy ulicy Muranowskiej 6.

W końcu sierpnia (daty dokładnie nie pamiętam) teren Muranowa został zajęty przez Wehrmacht. Ludność cywilną z Muranowskiej zgromadzono w remizie tramwajowej, gdzie odłączono mężczyzn od kobiet. Mężczyzn poprowadzono do magazynów przy ulicy Stawki od strony Dzikiej, gdzie poddani byliśmy rewizji i przesłuchaniu. Mnie w czasie przesłuchania zabrano między innymi konserwy, zegarek, pieniądze i wszystkie

papiery. Po rewizji odstawiono około 100 mężczyzn razem z grupą starców ze schroniska mieszczącego się przy ulicy Przebieg. Następnie ogłoszono, że zgromadzeni mają pooddawać wszelkie przedmioty pochodzenia niemieckiego. Wyprowadzono grupami wszystkich starców, potem mężczyzn uprzednio zbadanych i tych, którzy oddali rzeczy niemieckie. Mnie udało się przesunąć do grupy mężczyzn nie przesłuchanych. Po jakimś czasie nastąpiła przerwa w przesłuchiowaniu, a nas odprowadzono do domu przy ulicy Sokołowskiej.

Z Sokołowskiej zabierano grupy mężczyzn na roboty. Po tygodniu zabrano nas do pracy w magazynach przy ulicy Stawki. Stamtąd udało się mnie i czterem innym robotnikom pod eskortą żandarma pójść do mego mieszkania przy Dzikiej 17. Na podwórzu domu po lewej stronie od wejścia, pod parkanem, widziałem duży stos trupów mężczyzn i kobiet. Żadnych zwłok nie rozpoznałem ze względu na to, iż w obecności żandarma bałem się zbliżyć do stosu, obawiając się o własne życie. Ciała były nadpalone.

Na tym protokół zakończono i odczytano.